

Zygmunt Gardy

Czy we wszystkich kolegiach jest aż tak źle?

Palestra 28/5-6(317-318), 50-52

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT GARDY

CZY WE WSZYSTKICH KOLEGIACH JEST AŻ TAK ŹLE?

Artykuł zawiera polemikę z artykułem Grzegorza Jurkiewicza pt. „Nie chcę występować przed kolegium”, zamieszczonym w 12 numerze „Palestry” z 1983 roku. Polemika ma doweść, że wnioski mecenasa G. Jurkiewicza, jakkolwiek częściowo są uzasadnione, są jednak zbyt jednostronne.

Z mieszanymi uczuciami przeczytałem artykuł mecenasa Grzegorza Jurkiewicza¹ z Zespołu Adwokackiego w Lesznie na temat oceny pracy kolegiów d/s wykroczeń. Autor słusznie podkreśla, że zdaje sobie sprawę, iż ocena przeprowadzona w artykule ma charakter wyrzykowy. W ogólnych zarysach zgadzam się z niektórymi wnioskami wysuniętymi przez autora. Nie mogę jednak zgodzić się z formą ataku na kolegia d/s wykroczeń, która w sposób wyraźny wyrażona została zarówno w samym tytule jak i w jego syntetycznym skrócie. A nie mogę się zgodzić z tą jednostronną oceną autora dlatego, że znam trochę problematykę kolegów d/s wykroczeń, zajmując się nią od wielu lat przy badaniu akt i publikując na te tematy artykuły.

W 1979 roku opublikowałem w „Palestrze”² artykuł oparty na opiniach wyrażonych przez adwokatów na temat realizowania gwarancji procesowych obwinionych, a głównie prawa do obrony przed kolegiami d/s wykroczeń. Moje badania prowadziłem za pośrednictwem rad adwokackich niemal w całym kraju. Artykuł był jedynie syntezą tych badań.

W mojej prywatnej dokumentacji znajdują się odpowiedzi kierowników poszczególnych zespołów adwokackich. Są wśród nich także odpowiedzi kierowników zespołów adwokackich podlegających Radzie Adwokackiej w Poznaniu, do której należy również Zespół Adwokacki autora. Odpowiedzi uzyskane za pośrednictwem Rady Adwokackiej w Poznaniu zaliczyłem do ciekawszych.

Otóż statystyka odpowiedzi z tego okręgu przedstawia się następująco: spośród odpowiedzi nadesłanych przez kierowników 28 zespołów adwokackich — 5 z nich wydało negatywną opinię o pracy kolegiów d/s wykroczeń, 10 pozytywną, a 13 nie wyraziło żadnej opinii.

Opinie negatywne są częściowo zgodne z opinią autora. Między innymi takie było ich dosłowne brzmienie: „Adwokaci członkowie Zespołu niechętnie występują na rozprawach przed Kolegium d/s wykroczeń z uwagi na to, że odnoszą wrażenie, iż są tam nieporzebni”. Uwagi innego kierownika zespołu adwokackiego zawierały taką treść: „Czynnikiem wpływającym na to, że adwokaci nie są zainteresowani w przyjmowaniu spraw przed kolegiami I instancji, jest poziom prowadzonych rozpraw, w których to rozprawach w większości wypadków trudno o właściwe miejsce dla adwokata”. I w końcu opinia kierownika jednego z zespołów adwokackich: „Generalnie biorąc, zauważono niski poziom prowadzenia rozpraw i orzekania

¹ G. Jurkiewicz: Nie chcę występować przed kolegium, „Palestra” nr 12/1983, s. 94.

² Z. Gardy: Konstytucyjne prawo do obrony obwinionego przed kolegiami do spraw wykroczeń, „Palestra” nr 3/1979, s. 51.

(zwłaszcza w gminach wiejskich), widoczne z góry nastawienie przeciwko obwinionemu i prowadzenie pod tym kątem postępowania, a w szczególności oddalanie wniosków obrony. Wszystko to utrudnia realizację prawa do obrony przed kolegiami².

A teraz z kolei przykłady opinii pozytywnych. Jedna z nich głosi: „Zespół nie napotykał żadnych trudności w prowadzeniu obrony w tych sprawach. Stosunek składu orzekającego był właściwy”. Opinia następną: „W razie wystąpienia adwokata przed kolegiami d/s wykroczeń organy starają się obiektywnie załatwić sprawę obwinionych, co sugerowali nam nasi mandanci z zadowoleniem”. Inna odpowiedź brzmi: „Zgłaszanie się obwinionych lub pokrzywdzonych po porady prawne jest znacznie częstsze niż zastępstwo adwokackie. Członkowie Zespołu nie napotykali negatywnych przykładów dotyczących realizacji prawa do obrony przed kolegiami”.

Jak więc widać z wyrażonych opinii o realizowaniu prawa do obrony przed kolegiami d/s wykroczeń, opinie te są podzielone, a niekiedy nawet diametralnie różne. Skoro te negatywne i pozytywne dotyczą w szerokim znaczeniu terenu działalności autora jako adwokata, to poglądów autora wyrażonych w artykule nie można m.zd. uznać za reprezentatywne.

Zdziwiony jestem nieco sformulowaniem autora, który powołując się na swoich kolegów twierdzi, że uwagi negatywne dotyczą kolegów zarówno I jak i II instancji. Badając opinie w całym niemal kraju nie spotkałem żadnej negatywnej odpowiedzi co do działalności kolegium II instancji, pod którego adresem padały jedynie słowa uznania.

Nie wspomina autor w swym artykule o kwestii być może drażliwej, mianowicie o wynagrodzeniu. Raz jeszcze powrócę i w tej materii do swoich badań. Otóż adwokaci wyraźnie podkreślali, że materialnie nie są zainteresowani w występowaniu przed kolegium, gdyż maksymalna suma, jaką można pobrać, tj. 360 zł, nie jest właściwą rekompensatą za stosunkowo pracochłonną sprawę. Ta suma maksymalna obecnie wynosi 875 zł. Wzrosła ona wprawdzie więcej niż dwukrotnie, ale wydaje się, że nie można jej uznać za wystarczającą, skoro w tym samym czasie wysokość maksymalnej grzywny orzekanej przez kolegia d/s wykroczeń wzrosła z 5000 zł do 20.000 zł.

Na zakończenie pozwolę sobie ustosunkować się do wniosków autora wysuniętych w artykule. Są one — podobnie jak artykuł — napastliwe.* Chociażby np. wniosek pierwszy: „Trzeba członków kolegiów i oskarżycieli nauczyć (...)” (*moje podkr.*). Taka nauka, o której pisze autor, jest stale przeprowadzana w ramach szkolenia, przy czym — jak się orientuję — niejednokrotnie takie szkolenia przeprowadzają wysokiej klasy specjaliści z naukowcami włącznie. Formą szkolenia jest również kwartalnik „Zagadnienia Wykroczeń”. Padają tam niejednokrotnie takie cierpkie uwagi pod adresem kolegiów, ale nie w takiej formie, jak zaprezentował adw. Jurkiewicz.

Nie wiem, na jakiej podstawie wysnuł autor wniosek, że kolegia nie są wizytowane i oceniane. Kwestia ta jest przecież unormowana ustawowo w art. 110—111 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. Autorzy Komentarza do k.p.w.³ piszą w tym względzie między innymi: „Nadzór zwierzchni (Ministra Spraw Wewnętrznych — *podkr. moje*), mający charakter ogólny, zakłada w swojej istocie istnienie nadzoru bezpośredniego sprawowanego na bieżąco, bardziej szczegółowego,

* Według oceny Redakcji „Palestry” wywody adw. Grzegorza Jurkiewicza nie miały cech napastliwości (przyp. Red.).

³ M. Siewierski, J. Lewiński, Z. Leoński, J. Gościński: Komentarz do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia oraz do ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykroczeń, Warszawa 1979, s. 156.

uwzględniającego również kontrolowanie organu nadzorowanego w zakresie przestrzegania przez niego wytycznych i innych zaleceń wydawanych przez organ sprawujący nadzór zwierzchni. Zgodnie z art. 10 § 2 nadzór bezpośredni sprawują terenowe organy administracji państwowej”.

Ten nadzór bezpośredni, sprawowany przez terenowe organy administracji państwowej, polega właśnie na kontroli kolegiów, kontroli wszechstronnej** Gdy do tego dodamy jeszcze prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa (art. 118 k.p.w.), to wniosek autora przedstawia się w tych warunkach jako bezprzedmiotowy.

Kontrowersyjny jest natomiast wniosek autora co do przekazania niektórych spraw wykroczeń ponownie do orzecznictwa sądów. Kwestia ta zresztą nie po raz pierwszy jest poruszana. W moim odczuciu, opartym głównie na badaniach aktywnych, potrzeba taka nie zachodzi. Przecież od 1966 roku, kiedy to do orzecznictwa kolegiów przekazano szereg drobnych przestępstw przekwalifikując je w wykroczenia, mija już 18 lat. W tym czasie kolegia wykonywały na ogół poprawnie swoją pracę orzeczniczą i pracę tę dalej doskonaliły. Mając dalej na uwadze fakt, że w innych państwach istnieje tendencja do odciążenia sądownictwa od spraw drobnych, trudno byłoby powracać do dawnych form.

Kończąc pragnę podkreślić, że celem moich polemicznych uwag do artykułu mecenasa Grzegorza Jurkiewicza było wykazanie, iż o kolegiach d/s wykroczeń można pisać nie tylko źle, ale również i dobrze. Kolegia te mają już przecież swoją tradycję i historię w naszym kraju i należy im życzyć, aby pracę nadal doskonaliły, tak by coraz mniej było takich uwag, jakie podniósł autor.

** Wydaje się, że nie doceniono w tym wypadku niewiściwych kwalifikacji pracowników tych organów, nie będących nieraz doświadczonymi pracownikami (przyp. Red.).

SYLWETKI WYBITNYCH ADWOKATÓW

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

MECENAS WACŁAW BITNER

To wspomnienie muszę zacząć od 1956 r., bo właśnie w tym roku doszło w Warszawie do zorganizowania pierwszego po wojnie Zgromadzenia Izby Adwokackiej. Łączyło się to z tzw. „odwilżową falą”, która przyniosła palestrze możliwość dokonania wyboru przedstawicieli samorządu adwokackiego.

Zgromadzenie to odbywało się w wielkiej sali rekreacyjnej Gimnazjum im. Stefana Batoiego. Zebranie było bardzo burzliwe. Nic dziwnego zresztą, bo dopiero po raz pierwszy od 1945 r. adwokatura mogła swobodnie i krytycznie „przemówić”.

Największe wrażenie zrobili na zebranych wystąpienie mecenasa Wacława Bitnera. W swym krótkim, z wielką swadą wygłoszonym przemówieniu opowiedział się kategorycznie za powołaniem do życia niezawisłego samorządu twierdząc, że tylko taki samorząd zdolny jest zagwarantować palestrze prawidłowe wykonywanie zawodu. Forma i treść tego wystąpienia świadczyły o tym, że mamy przed sobą adwokata „wielkiego formatu”.